GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament na grudzień w naszej administracji 67 500 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 70 000 mk., przez pocztę 70 650 mk., pod opaską w Polsce 75 000 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 000 marek.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 7000.— mk. Reklamy wiersz 20 000.— mk.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 56 | Toruń, środa dnia 19. grudnia 1923 | Rok I

Prywata i warcholstwo.

W piątek, dnia 14. grudnia gabinet Witosa podał się do dymisji.

Bezpośrednią przyczyną — przesilenia i upadku rządu większości narodowej jest wystąpienie z klubu Piasta posła Bryla wraz z 13-toma jego zwolennikami. Wskutek oderwania się tej grupy — rząd narodowy utracił większość w sejmie i zmuszony był podać się do dymisji.

Rozłam wśród piastowców wytworzył się na tle nieporozumień w sprawie reformy rolnej.

W gruncie rzeczy poseł Bryl i jego klika, mieniąca się obrońcami interesów chłopskich, oddawna spiskowała przeciw rządowi bynajmniej nie z pobudek ideowych ale na skutek zawiedzionych ambicyj osobistych jednostek pragnących piastować wysokie godności. Spór o reformę rolną był jedynie pozorem.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że jako najgorliwsi „obrońcy ludu" występują tacy obszarnicy i magnaci — dorobkiewicze wojenni, jak: Bryl, Pawlowski i Posadzki, o ktorych dobrze poinformowani powiadają, że ich **dzienne dochody z różnych przedsiębiorstw wynoszą około miljarda!**

Jednym z głównych inicjatorów rozłamu jest p. Pluta — chłop wielce ambitny, pochodzący z Małopolski, ktory oddawna ma pretensję do piastowania teki min. reform rolnych i wicemarszałkowstwa w sejmie.

Tak więc warcholstwo i egoizm chłopski podobnie jak ongi egoizm szlachecki — rozbija dziś jedność polską, i dla prywaty i zysków osobistych lub klasowych szkodzi itneresom państwa, gubi Polskę! Jestto zjawisko tem grozniejsze, że i inne warstwy, od których może jeszcze więcej ma się prawo wymagać poczucia i zrozumienia obowiązków obywatelskich — nie są także bez winy i ciężkich grzechów, za które kraj cały drogo może zapłacić!

Do sprawy tej jeszcze powrócimy — narazie zamieszczamy poniżej przebieg przesilenia.

Przebieg przesilenia gabinetowego.

Sytuacja polityczna w Warszawie.

W piątek, dn. 14. grudnia nastąpiło niesłychane naprężenie sytuacji politycznej. Pod wieczór rozeszła się w kuluarach sejmowych niewiadomo skąd pogłoska o wysłaniu przez p. ministra skarbu listów z prośbą o dymisję. Podczas posiedzenia i po posiedzeniu wieczorem od godziny 9½ do 1-ej po północy obradował Klub Związku Lud.-Nar. nad sytuacją finansową i polityczną w państwie. Klub parlamentarny uchwalił program finansowy przeprowadzić bez zmian i wykonać go jak najprędzej.

Po południu obradował klub P. S. L. „Piast" nad ustawą o osadnictwie i parcelacji. Projekt ustawy nie zadawala bardziej skrajnej grupy Bryla, który wciąż jeszcze pretenduje do teki ministerstwa robót publicznych. Na posiedzeniu klubu zapadły uchwały, domagające się rewizji projektu ustawy zwłaszcza w sprawie dóbr martwej ręki i maximum posiadania ziemi.

Wiadomość o secesji w klubie „Piastowców" rozeszła się w sejmie w piątek o godz. 2½; stanowiła ona największą sensację. Mało zwracano uwagi na toczące się obrady Izby.

Około godz. 4-ej po południu rozeszła się pogłoska, że marszałek Rataj wystosował do wicemarszałka posła Moraczewskiego list, w którym w ręce Moraczewskiego jako najstarszego wiekiem wicemarszałka sejmu składa swój urząd marszałka. Zaznaczyć należy, że wicemarszałek p. Seyda był w tej chwili nieobecny, bowiem wskutek nieszczęśliwego upadku przy wysiadaniu z tramwaju przy ulicy Elektoralnej potłukł się dość niebezpiecznie i nie jest w stanie przez pewien czas opuszczać mieszkania.

Intrygi w klubie P. S. L. „Piasta" trwały już oddawna. Kierował niemi poseł Bryl, zawiedziony w swych nadziejach do teki ministra robót publicznych. Jeszcze dawniej, w połowie października postanowiono secesję we Lwowie w hotelu George'a. Konsekwentnie przeprowadzono tę uchwałę do ostatniej chwili. Przypominamy trudności. jakie powstały u ludowców wskutek określenia terminu prekluzyjności dla uchwalenia reformy rolnej. Przypuszczano w kołach zbliżonych do posła Bryla, że uda im się wybić na tej reformie rolnej i w opinji publicznej przedstawić siebie jako jedynych jej obrońców.

Z racji opozycyjnego stanowiska grupy Bryla wytworzyły się trudności na czwartkowem posiedzeniu klubu piastowców. Wybrana wówczas podkomisja, w której na 6 członków zasiadało 4 zwolenników Bryla, przedstawiła po zbadaniu sprawy szereg rezolucyj, które klub akceptował. Wówczas wystąpił poseł Pluta z oświadczeniem, że występuje z Klubu P. S. L. „Piast", nadmieniając jednakże zarazem, że nie ma zamiaru wraz ze swymi stronnikami obalać rządu.

Wraz z nim wystąpili posłowie Bryl, Pawłowski, Targowski, Posadzki, Cieplak, Janeczek, Chwaliński, Łaskuda, Sobek, Toczek, Łaszkiewicz, Berek, Socha i Poznański. P. Bryl zapytany o powody tego kroku, oświadczył co następuje: Na dzisiejszem posiedzeniu klubu P. S. L. „Piast" rozpatrywany był projekt ustawy o reformie rolnej w brzmieniu, uchwalonem przez większość komisji. Zażądaliśmy przeprowadzenia szeregu poprawek, aby projekt reformy rolnej przystosować do interesów naszych wyborców. Poprawki te przepadły i nie przyznano nam żądanej wolnej ręki przy głosowaniu, wobec tego oświadczyliśmy, że nie możemy bronić interesów ludowych, pozostając w klubie P. S. L. i zgłosiliśmy nasze wystąpienie z klubu z tem, że obecnego rządu nie będziemy obalali, a poprzemy go, o ile rząd ten zgodzi się na żądane przez nas poprawki w projekcie ustawy o reformie rolnej.

Po południu obradowały poszczególne kluby. Najbardziej zwracają uwagę obrady klubu „Piasta". Brali w nich udział również ministrowie Kiernik i Osiecki. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza secesję opozycjonistów, zaznacza jednakże zarazem, że przyczyna wystąpienia podana przez secesjonistów jest nieprawdziwa, bowiem poprawki, których zażądała podkomisja, zostały przez klub uchwalone. Konsekwencją secesji — głosi komunikat — jest rozbicie się większości narodowej. Klub „Piasta" zaakceptował wobec tego prośbę premjera Witosa podania się wraz z ministrami klubu „Piasta" do dymisji.

Równocześnie obradowali secesjoniści. W rezultacie uchwalono utworzyć nowy klub parlamentarny, zupełnie samodzielny. Wyłoniono komisję, w skład której weszli posłowie Pawłowski, Janeczek, Waszkiewicz, Cieplak i Toczek.

O godz. 7-ej wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów, na której po przedstawieniu sytuacji przez premjera p. Witosa i po złożeniu propozycji, by rząd podał się do dymisji, po przemówieniu ministra Grabskiego, wicepremjera Korfantego i ministra Chłapowskiego rząd postanowił jednomyślnie podać się do dymisji.

Z posiedzenia Rady Ministrów udał się premjer p. Witos z listem z prośbą o dymisję dla gabinetu na posłuchanie do prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego. Prezydent był jednakże na koncercie w Filharmonji i naznaczył audjencję na godzinę 10 wieczorem.

Podczas posłuchania wręczył premjer list. Brzmienie listu jest następujące: Panie Prezydencie! Wobec tego, że w dniu dzisiejszym przesunięcie w układzie sił na terenie parlamentarnym, podrywające podstawę większości, na której rząd się opierał, uniemożliwia rządowi przeprowadzenie jego programu, mam zaszczyt zgłosić na ręce p. Prezydenta dymisję gabinetu. (—) Witos.

W odpowiedzi p. prezydent zaznaczył, że dymisji tymczasem nie przyjmuje i decyzję swą odracza.

Wiadomość o rezygnacji gabinetu dotarła do sejmu o godz. 8-ej wiecz. Zrobiła ona silne wrażenie na lewicy, szczególnie w partji secesjonistów. Nie przypuszczali oni, że czyn ich nierozważny takie za sobą pociągnie następstwa. Pos. Bryl dwukrotnie zabiegał o spotkanie się z premjerem Witosem. Spotkał się jednakże ze stanowczą odmową.

Po powrocie z Belwederu zwołał premjer do prezydjum Rady Ministrów posiedzenie przywódców klubów rządowych oraz ministrów gabinetu.

Warszawa. (Pat.) W myśl ustalonego programu, pan Prezydent Rzeczypospolitej porozumiewał się w ciągu soboty 15-go grudnia 1923 r. z przedstawicielami poszczególnych klubów parlamentarnych, z dotychczasowym prezesem Rady Ministrów Witosem, marszałkami Sejmu i Senatu, oraz poszczgólnymi członkami gabinetu w sprawach, związanych z przesileniem rządowem.

Po wysłuchaniu opinji wszystkich wybitniejszych polityków, pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję rządu posła Wincentego Witosa, a misję tworzenia nowego rządu powierzył posłowi Stanisławowi Augustowi Thuguttowi. Równocześnie pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił zwolnionemu gabinetowi W. Witosa pełnienie jego czynności aż do chwili mianowania nowego rządu.

Warszawa. Pat-iczna donosi: P. prezes Rady Ministrów otrzymał następujące pismo nr. 4267. Do Pana Wincentego Witosa, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie:

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 14-go grudnia 1923 roku prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów i wszystkich członków gabinetu z zajmowanych przez nich urzędów.

Jednocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym PP. Ministrom i Kierownikom ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) S. Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów (—) W. Witos.

Tworzenie rządu przez Thugutta.

W myśl misji powierzonej mu przez prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego przystąpił p. Thugutt do tworzenia gabinetu, jednakże nie z zamiarem tworzenia gabinetu parlamentarnego lecz pozaparlamentarnego, urzędniczego jak sam się wyraził „złożonego z wpływowych fachowców." Nie będzie to ani gabinet lewicy ani gabinet Wyzwolenia, tylko, gabinet pana Thugutta, który ma szaloną odwagę pokusić się o rozwiązanie ciężkiej sytuacji przy współudziale wszystkich ludzi dobrej woli.

W niedzielę pertraktował p. Thugutt z prez. klubu parlamentarnego Zw. Lud. Nar. p. Głąbińskim. W toku rozmowy oświadczył p. Głąbiński p. Thuguttowi, że nie może jego, jako wybitnie zaangażowanego paryjnie i wybitnego przedstawiciela pewnej partji politycznej uważać jako człowieka prywatnego, któryby był w stanie sprostać zadaniu utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. Jeżeli p. Thugutt potrafi utworzyć gabinet parlam., oparty na większości polskiej należy się liczyć z zwykłą opozycją opozycją klubu Zw. Lud. Nar. Przejdzie ona jednakże w stadjum jaknajostrzejsze w chwili, kiedy przyszły gabinet oprze się na mniejszościach narodowych.

Klub Chrześcijańsko-narodowy odmówił swego poparcia p. Thuguttowi. Ludowcy zajęli stanowisko wyczekujące. Chrześcijańska Demokracja oświadczyła się za każdym rządem większości polskiej. Grupa Stapinszczyków przeciw p. Thuguttowi. Bryl oświadczył się za poparciem rządu parlamentarnego.

Podczas konferencji z Żydami p. Thugutt stwierdził że koncepcja tworzenia rządu pozaparlamentarnego jest nierealną.

Wieczorem pojechał p. Thugutt do Belwederu poinformował p. prezydenta Rzeczypospolitej o stanie rzeczy, oświadczając zarazem, że przystępuje do tworzenia gabinetu parlamenarnego.

Prezydent zgodził się na te koncepcje i przedłużył termin przedstawania listy do wtorku wieczorem. Po powrocie z Belwederu p. Thugutt brał udział w obradach klubu „Wyzwolenia" a później rozpoczął pertraktacje z klubami lewicy.

Niepowodzenie p. Thugutta

Warszawa, 17. 12. (PAT.)

Poseł Thugutt, któremu p. Prezydent Rzplitej powierzył misję tworzenia nowego rządu został przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej na godzinnej audjencji w poniedziałek, 17. b. m. o godz. 9 wieczorem Wynikiem konferencji było stwierdzenie przez p. Thugutta iż nie może wykonać powierzonego mu zadania.

Wład. Grabski tworzy rząd.

Warszawa, 17. 12. (PAT.)

O godz. 23 p. Prezydent Rzplitej powołał do siebie b. prezydenta ministrów i b. ministra skarbu Władysława Grabskiego któremu po krótkiej konferencji powierzył utworzenie nowego rządu. P. Władysław Grabski misję tę przyjął i przystąpił natychmiast do formowania nowego gabinetu.

List z Warszawy.

Warszawa, dnia 16. bm.

Tydzień ubiegły był niezmiernie doniosły. Rząd większości polskiej zbliżał się do decydujących rozstrzygnięć. Ustawa o Banku Emisyjnym i ustawa monetarna miały wejść w najbliższym czasie do sejmu. Czyż mogły na to pozwolić stronnictwa wywrotowe i od międzynarodówki uzależnione?

Nie pomogły bomby, groźby, wybuchy, strajki... Rzucono się więc z furją na Polskie Stronnictwo Ludowe (P. S. L. „Piast"), aby je rozszarpać. Udało się najpierw oderwać ambitnego p. Dąbskiego, a gdy i to nie obaliło rządu, skierowano wysiłki w stronę p. Bryla, ktory namowom uległ. Wystąpienie p. Bryla i jego zwolenników (razem 14 posłów) zmniejszyło liczbowo większość rządową poniżej połowy. Rząd p. Witosa stracił w sejmie większość, a będąc rządem parlamentarnym musiał się podać do dymisji, albo powołać p. Bryla na ministra.

Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, dymisję przyjął. Trzymając się zwyczajów parlamentarnych, które nakazują oddać misję utworzenia nowego rządu najsilniejszemu stronnictwu opozycyjnemu, Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił się w sobotę do p. Thugutta, prezesa Wyzwolenia, aby zajął się utworzeniem nowego rządu parlamentarnego.

P. Thugutt otrzymał polecenie, aby tę sprawę załatwił najpóźniej do wieczora w niedzielę. Rozpoczął rokowania z klubami. Okazało się jednak, że p. Thugutt zamiast rządu parlamentarnego miał zamiar utworzyć rząd „fachowy", złożony z takich fachowców, jak pp. Piłsudski, Sikorski, Skrzyński, chociaż prasa lewicowa podawała też nazwiska polityków obozu narodowego. Plotki, szerzone przez prasę lewicową, dążyły do zakrycia celów istotnych.

Odpowiedzi klubów poszczególnych były takie, że p. Thugutt zaniechał pomysłu o rządzie „fachowym", a rozpoczął starania w kierunku rządu parlamentarnego.

Na przeprowadzenie tego planu otrzymał 48 godzin czasu. Prawdopodobnie i ta próba się nie uda. Opozycja, która obaliła rząd p. Witosa, ma wprawdzie z p. Brylem liczebną większość, ale są tam głosy komunistów, okoniowców, a przedewszystkiem mniejszości narodowych (Żydów, Niemców, Ukraińców i t. d. — razem 84 głosy obce). Czy wszystkie polskie stronnictwa lewicowe pójdą do parlamentarnego rządu z Żydami, Niemcami i t. d.? Należy przypuszczać, że się niektóre zawahają.

Jeżeliby misja p. Thugutta nie udała się, to wtedy inicjatywę obejmie Prezydent (na co zezwala Konstytucja) i sam utworzy rząd. Prawdopodobnie powoła do tego p. Władysława Grabskiego, b. ministra skarbu. Rząd ten miałby trzy główne punkty programu: 1) naprawę skarbu, 2) naprawę administracji, 3) dokończenie reform w wojsku. Oparcie znalazłby taki rząd w dotychczasowej większości i w patrjotyczniejszych żywiołach polskiej lewicy, które chyba nie odmówią poparcia rządowi Prezydenta Rzeczypospolitej.

Trzeba jednak zauważyć, że istnieją pewne „zamachowe" drgawki wśród tych kół radykalnych, które i przedtem o zamachach marzyły. Położenie zamachowców jest o tyle utrudnione, że zwrócone byłoby i przeciw Prezydentowi, który zdobył sobie ogólne uznanie w kraju.

Najbliższe dni a może godziny będą decydujące. Czujność narodowa, czujność polskich żywiołów, jest konieczna.

St. S.

Wiadomości polityczne.

Poseł Bryl a mniejszości narodowe.

Żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza następującą ciekawą rozmowę z pos. Brylem:

— Jak pan poseł zapatruje się no sytuację, która się wytworzyła, i jaki pan przewiduje dalszy rozwój wypadków w związku z faktem, że z chwilą wystąpienia panów z „Piasta" większość rządowa właściwie przestala istnieć?

— Dalszy rozwój wypadków zależny jest od tego, co zrobi rząd. O ile rząd zdobędzie się na przyjęcie naszych żądań w dziedzinie reformy rolnej i innych postulatów ludowych, to udzielimy mu poparcia.

— A o ile nie?

— W takim razie głos ma lewica. Do niej należy wystąpienie z odpowiednim projektem wytworzenia nowej większości, któraby zastąpiła obecną i wyłoniła nowy rząd.

— A więc trzeba wejść w porozumieniu że powstanie nowa większość — lewicowa!

— Owszem, uważam to za możliwe.

— Jeszcze jedno pytanie: czy sądzi pan, że może powołać i stworzyć rząd większość lewicowa bez mniejszości narodowych?

— Przypuszczam — brzmi odpowiedź że bez poparcia mniejszosci narodowych większość lewicowa jest niemożliwa.

— A więc?

— A więc trzebo wejść w porozumieniu z mniejszościami.

Szantażowanie skarbu państwa.

Z jakiemi trudnościami borykac się musiał rząd narodowy w akcji naprawy skarbu świadczy następujący fakt:

Władze skarbowe w Białymstoku wykryły w 11 zakładach przemysłowych nadużycia w obliczaniu podatku obrotowego. Wobec tego min. skarbu zakładom tym wstrzymało kredyty i redyskont weksli w P. K. K. P.

Przemysłowcy, chcąc zniewolić min. Kucharskiego do cofnięcia tych zarządzen wydalili wszystkich robotników, a następnie oddziałali na sfery kierownicze w Białymstoku aby interwenjowały u władz administracyjnych.

Wojewoda i burmistrz białostocki przybyli do min. Kiernika, przedstawiając mu sytuacje i prosząc aby wpłynął na min. Kucharskiego, gdyż inaczej grożą w Białymstoku zaburzenia bezrobotnych.

Uznanie rządu sowietów.

Kilkomiesięczne rokowania między rządem polskim a rosyjskim o uznaniu nowej formy organizacji państwowej Sowietów dobiegły końca. W tych dniach ma nastąpić wymiana not, zamykająca ostatecznie sprawę.

Jak wiadomo, rząd polski już w pierwszej swej odpowiedzi z d. 31 sierpnia b. r. wyraził gotowość uznania tego przeobrażenia ustroju zewnętrznego Rosji bolszewickiej. Postawił jednak warunki. Szły one w tym kierunku, aby rząd nowego Związku przyjął na siebie wszystkie zobowiązania, wypływające zarówno z traktatu ryskiego, jak i wszelkich umów następnie zawartych oraz zabezpieczył związane z niemi interesy polskie.

Zasadnicze warunki rządu polskiego zostały po długotrwałych rokowaniach zaakceptowane.

Taryfy kolejowe.

Od dnia 1. stycznia 1924 r. wprowadza się obliczenie taryi kolejowych w jednostkach stałych. Dn. 29. bm. zostanie ogłoszony kurs iranka złotego, weaług którego przeliczone będą opłaty kolejowe w stosunku do taryf obowiązujących obecnie oznaczać to będzit po przeliczeniu na marki polskie podwyżkę o 100 do 125 %. W dalszym ciągu taryty zmieniane będą zależnie od konjunktur na rynku wewnętrznym w terminach 2-tygodniowych.

Wymiana 6% złotych bonów skarbowych serji 1 D.

Z dniem 15. grudnia b. r. przypada termin płatności 6% bonów kasowych serji 1. D. W terminie owym bony te wymieniane będą na gotówkę oraz na obligacje serji II A. Wymiana bonów uskuteczniona będzie po kursie 629 000 mkp. za 1 złoty, a dokonywać jej można będzie w centralnej kasie państwowej, w kasach skarbowych oraz w oddziałach prowincjonalnych P. K. K. P. Kurs złotego w wysokości 629 000 mk. ustalony został zgodnie z ustawą na podstawie przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w okresie od 28 lipca do 12 grudnia 1923 r. Wymiane 6% złotych bonów na obligacje serji II A. uskuteczniać będzie można tylko zapośrednictwem oddziałów P. K. K. P. w terminie od dnia 15. do 31 grudnia b. r. włącznie. Po upływie tego terminu wymiana 6% złotych bonów skarbowych na nowe obligacje będzie wstrzymana.

Wobec tego ci z posiadaczy bonów serji 1 D. którzy do dnia 31. grudnia b. r. nie wymienią ich na nowe obligacje, będą mogli od 1 stycznia 1924 r. wymienić swe bony jedynie na gotówkę po podanym powyżej kursie. Przy wymianie złotych bonów serji 1 D. na obligacje serji II A. należne odsetki w wysokości 6% rocznie będą wypłacone z góry również po ustalonym kursie.

Nadmienić należy, że osoby, zgłaszające 6% złote bony kasowe serji 1 D. celem skonwertowania ich na obligacje serji II A. będą otrzymywały z oddziałów P. K. K. P. narazie tymczasowe zaświadczenia. Zaświadczenia te zostaną wymienione na efektywne obligacje po ich wypuszczeniu wymiany zaś zaświadczeń owych na obligacje dokonywać będzie można w tych oddziałach P. K. K. P., w których zaswiadczenia owe otrzymano.

Osoby, posiadające w depozytach urzędowych bony serji 1 D., a pragnące je wymienić na obligacje serji II A. mogą w czasie do 31 grudnia r. b. zwrócić się do urzędów, dysponujących depozytami z podaniami o dokonanie wymiany Koszty, związane z wymianą na nowe obligacje obciążają posiadaczy depozytów.

NIEMCY.

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Rząd niemiecki za pośrednictwem swego pełnomocnika złożył komisji odszkodowań notę, w której prosi o zniesienie prawa pierwszeństwa, przyznanego traktatem pokojowym sojusznikom na wszystkich dochodach państwa niemieckiego, a to na rzecz pożyczki zagranicznej, mającej być zaciągniętej przez Niemcy. Dziennik dodaje, że chodzi tu o kredyt żywnościowy w Ameryce w sumie 75 miljonów dolarów.

W nocie rządu niemieckiego, wręczonej komisji odszkodowań, rząd niemiecki prosi komisję odszkodowań o przyznanie w myśl art. 251 traktatu wersalskiego kredytom zagranicznym, przeznaczonym na zakup zboża i tłuszczów dla Niemiec, prawa pierwszeństwa przed zobowiązaniami reparacyjnemi. Rząd niemiecki prosi komisję odszkodowań, aby ze względu na nagłość sprawy przyspieszyła swoją decyzję. Niemcy mają nadzieję, że kredyty te otrzymają, o ile komisja wzmiankowana przyzna im pierwszeństwo. Komisja reparacyjna ma zdaniem noty możność okazania, że pragnie dostarczyć ludowi niemieckiemu niezbędnych środków do życia i chce dążyć do przywrócenia zdolności płatniczej Niemiec.

Rządy francuski i belgijski są całkowicie zgodne co do tekstu odpowiedzi, która ma być udzielona rządowi Rzeszy.

Czy jesteś już członkiem Komitetu Obrony Przeciwgazowej? Zapisy na członków Obr. Przeciwgazowej przyjmują: Redakcja „Sł. Pom.", skarbnik komitetu p. Kowarski ul. Mostowa 1 i Gazownia Miejska.

ZOFJA SLASKA.

Z dziejów piśmiennictwa polskiego. (5

(Ciąg dalszy.)

„Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam ratuje, a a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma i on ze wszystkiem co zabrał utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majętnością, którą ma w okręcie pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam swoje zdrowie zachował. Ten najmilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczności jego wszystkiem, co w domu jest nie pogrdzamy, zatonie, a z nim my sami poginiemy".

Przez dwadzieścia przeszło lat wytrwał Skarga na trudnem stanowisku. Było ono zaszczytne, ale bywało i gorzkie. Za to, że karcił ostro, współcześni oburzali się na niego, niektórzy obrażeni znieważali go Raz na przykład zdarzyło się, że jakiś porywszy słuchacz uderzył Skargę w twarz. Świętobliwy kapłan rzekł don tylko spokojnie: „Jeślim źle mówił, daj świadectwo o złem". Wreszcie w podeszłym wieku i schorzały osiadł w klasztorze w Krakowie. Surowy dla innych, był też surowym dla siebie, żył skromnie i zmarł świętobliwie.

Cała praca Skargi skupia się około czterech celów:

1) walka z protestantami, których wielu nawrócił.

2) walka ze schizmą, dlatego napisał wielkie dzieło o Jedności Kościoła Bożego.

3) poprawa obyczajów w życiu prywatnem. Do tego miały się przyczynić kazania i „Żywoty Świętych".

4) poprawaw życiu publicznem, zwycięstwo nad swawolą, powrócenie do silniejszych rządów i do potęgi Jagiellonów temu celowi służyły Kazania Sejmowe.

Widzimy jak rozległą i pełną zasług była działalność wielkiego kaznodziei. W dziejach piśmiennictwa ma on miejsce zaszczytne, gdyż kazania jego są dziełem prawdziwego natchnienia, a jędrny i prosty ich język sprawia, że pozostaną na zawsze świetnym przykładem polskiej prozy.

Wiek 17.

W 16 wieku powstało prawdziwe polskie piśmiennictwo, nie ustępujące literaturom zagranicznym; odzywały się w niem — choć z pewnem opóźnieniem — wszystkie prądy umysłowe Zachodu. Oświata doszła do największego rozkwitu i był w kraju cały szereg ludzi wybitnych na różnych stanowiskach. Na wysokem poziomie stanęły wymowa i dziejopisarstwo, było też wielu pisarzy politycznych, podających mądre i zbawienne rady. Poezję podniósł odrazu na wyżyny Jan Kochanowski, człowiek wykształcony po zachodniemu, poeta z natchnienia, artysta pełen rozumu i ogłady.

Pierwsza połowa wieku 17 tworzy nowy okres w historji naszego piśmiennictwa. Na pozór niema wielkiej różnicy z poprzednim, ale okres ten żyje już tylko rozpędem ubiegłego wieku, sam ma mniej siły i zasobności i nie wnosi nic nowego do literatury.

Jakie są tego powody? Znaczny wpływ na piśmiennictwo wywierają dzieje narodu zewnętrzne i wewnętrzne. Co się tyczy spraw zewnętrznych, Polska od początku 17 w. zmuszona wojować z dwoma potężnemi państwami na wschodzie: z Turcją i z Moskwą. Państwa te wzrastały w potęgę przez wiek 16 i dlatego bardziej przewidujący z Polaków nawoływali już wówczas do wojny zaczepnej. Teraz musiano się bronić i chociaż świetne były niektóre zwycięstwa polskie, jednak groza niebezpieczeństwa zawisła nad Rzeczypospolitą.

Stosunki wewnętrzne zmieniły się o tyle, że ustały walki religijne. Katolicyzm zwyciężył, heretycy stali się niewiele znaczącą garstką. To zwycięstwo Kościoła jest ogromnie ważne dla całych dziejów naszych, gdyż: 1) utrzymało jedność kraju, inaczej bowiem Litwa, popadłszy w schizmę, złączyłaby się z prawosławną Rosją, a znów protestanci szukaliby oparcia w Niemczech; 2) utrzymywało nas w łączności z Rzymem i z całym Zachodem, skąd przybywała kultura; 3) wpoiła w naród świadomość obowiązku do spełnienia jako „przedmurze chrześcijaństwa" a stąd wypłynął duch religijny i rycerski, który ożywiał tylu Polaków ówczesnych.

Jednakże z zakończeniem sporów religijnych znikł powód, zachęcający wielu do pisania. — Przytem obniżył się stan oświaty, tak wysoki w wieku 16, nie było już tego zapału do nauki, a stąd i akademja krakowska nie starała się o równie dobrych profesorów i traciła na znaczeniu.

Ogółem biorąc, byli w pierwszej połowie 17 wieku rozmaici dość dobrzy pisarze, ale nie było wśród nich żadnego wielkiego talentu, żadnego poety, któryby dorównał Kochanowskiemu, podobnie jak karnodzieje nie dorównywali Skardze.

Druga połowa wieku 17. — I ten okres również nie wniósł nic nowego do piśmiennictwa, a ponieważ kto nie idzie naprzód, ten się cofa, więc i literatura cofnęła się wstecz. Powodem tego upadku był głównie polityczny stan kraju.

Całe panowanie Jana Kazimierza wypełniły wojny i zamieszki. Najpierw bunt Chmielnickiego i krwawe walki z Kozakami i Tartarami, potem najazd Szwedów i jeszcze wojny z Moskwą. Jakże miało się rozwijać życie umysowe w takich warunkach? Jan Sobieski, oswobodziwszy Wiedeń od Turków i broniąc cywilizację zachodnią od zalewu muzułmańskiego, dokonał czynu o wielkiem znaczeniu dla całej Europy i zarazem rozbudził znów w Polsce życie i energją. Dopóki on panuje, jeszcze się w Polsce coś pali i świeci, ale na krótko. Niezgoda, rozruchy, wojny domowe pogrążą kraj coraz niżej.

Bezczelność Deutschtumsbundu.

Jak donosi „Gazeta Warszawska“, działacze rozwiązanego „Deutschtumsbundu“ zwrócili się z inicjatywy posłów z klubu niemieckiego w sejmie do Ligi Narodów ze skargą na projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Merytorycznie nie mają Niemcy powodów do skargi.

Artykuł 1 D b projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie nie zwraca się ostrzem specjalnie przeciwko Niemcom, gdyż dotyczy także tych Polaków, którzy sprzedali ziemię komisji kolonizacyjnej. Przeznacza on na parcelację te majątki ziemskie, których właściciele sprzedali dobrowolnie ziemię na cele osadnictwa, przeprowadzonego przez byłe państwa zaborcze w celach wrogich dla państwa polskiego.

Także drugi motyw ataku niemieckiego nie jest uzasadniony. Artykuł 1 D c upoważnia do parcelacji te majątki, których właściciele, lub ich spadkobiercy lub też darodawcy nabyli je pod warunkami i zastrzeżeniami byłych państw zaborczych, zabezpieczającymi działalność polityczną, wymierzoną przeciwko narodowości polskiej.

Idzie tu o te majątki, których właściciele otrzymywali pożyczki od rządu pruskiego, pożyczek tych nie spłacali wcale, za to jednak na hipotece tych majątków stało zastrzeżenie, że nie mogą być one nikomu innemu sprzedane, tylko komisji kolonizacyjnej.

Obecnie państwo polskie, które przejęło różne prawa państw zaborczych, jest do pewnego stopnia współwłaścicielem tych majątków i przejmuje prawa b. rządu pruskiego do pierwokupu.

Zarówno jedno jak i drugie postanowienie projektu ustawy posiada charakter ogólny i nie jest skierowane specjalnie przeciwko Niemcom. Dlatego też skarga nie jest uzasadniona żadnemi rzeczowemi względami.

Protest ten, złożony w Lidze Narodów zorganizował i podpisał poseł do sejmu polskiego Niemiec Graebe.

W „imię prawa“ Niemcy mają czelność żądać, by w wyzwolonych z pod pruskiej przemocy ziemiach polskich utrzymała się polityka wywłaszczająca Polaków z ziemi. Liga Narodów ma zmusić rząd polski do pilnowania, by ziemia w Polsce nie dostała się do rąk polskich.

Tajemnica pożyczki żywnościowej dla Niemiec.

Korespondent nowojorski „Berliner Tageblatt“ omawiając projekt amerykańskiej pożyczki żywnościowej dla Niemiec, stwierdził, że Stanom Zjednoczonym chodzi w tym wypadku o rozwiązanie palącego problemu wewnętrzno - krajowego, a mianowicie, jak zaradzić brakowi zbytu przeszło 2 000 000 amerykańskich producentów pszenicy. Pszenica indyjska, argentyńska i kanadyjska coraz skuteczniej konkurują z amerykańską na rynkacn światowych. Jedynem wyjściem dla Ameryki jest zwiększenie wywozu do Niemiec przy pomocy udzielenia im kredytów.

Zapasy pszenicy przybrały w ostatnich czasach olbrzymie rozmiary, co spowodowało, że jeden buszel (= 25 klg. 420 gr.) pszenicy kosztuje w Stanach Zjednoczonych 1 dolara, podczas gdy koszta produkcji wynoszą 1,20—1,50 dol. Obecne zapasy, któremi rozporządza Ameryka wynoszą około 80 miljonów buszli, a w przyszłym roku przekroczą 10 miljonów buszli. Połowę z tego zapasu można eksportować do Niemiec, o ile będą w stanie za nią zapłacić.

W ten sposób powstał projekt kredytów żywnościowych dla Niemiec. Akcja ta powierzona ma być Hooverowi.

Smutny koniec mrzonek syjonistycznych.

Organ Watykanu „Osservatore Romano“ podaje głosy pism, wychodzących w Jerozolimie, szeroko omawiające bankructwo kolonizacji syjonistycznej w Palestynie. Według relacyj tych pism, odbywa się obecnie reemigracja kolonistów na wielką skalę.

Żydzi opuszczają masowo Palestynę i niema siły, któraby mogła odstraszyć ich od tego zamiaru. Wszyscy dają taką samą odpowiedź: „Niema najmniejszej nadziei na przyszłość.“ Emigranci nie zdają sobie nawet sprawy, jaki los ich czeka. Immigracja do Ameryki jest ograniczona, w Anglji panuje bezrobocie, w Meksyku rewolucja, w Brazylji szerzy się żółta febra, a w Argentynie zachodzą poważne obawy pogromów żydowskich. Dwie trzecie kolonistów, którzy przyjechali w ostatnich latach, wyjechało już z powrotem, a nawet i pozostałych kraj nie jest w stanie utrzymać.

„Osservatore Romano“ podaje dalej, że ze 184 000 Żydów w Palestynie 66 000 gnieździ się w 5 miastach; 50 proc. wszystkich przybyszów pochodzi z krajów europejskich i nie może przyzwyczaić się do klimatu w Palestynie.

DOSKONAŁY STAN ZDROWIA.

W nr. 37 dziennika urzędowego Województwa Pomorskiego z dnia 1. grudnia 1923 znajdujemy następujące **oświadczenie**:

Wobec krążących w pewnej kategorji gazet wiadomości, jakobym się był podał do dymisji, oświadczam, że nigdy do dymisji się nie podawałem i podawać się nie zamierzam dopóty, dopóki doskonały stan zdrowia pozwoli mi wydatnie pracować dla dobra Państwa i oddanego pod mój zarząd województwa.

Toruń, dnia 30. listopada 1923.
Wojewoda Pomorski
(—) Jan Brejski.

Ludność Pomorza nie wątpliwie z radością dowiedziała się o doskonałym stanie zdrowia Pana Wojewody jednak z pewnością nie jednemu przyszło też na myśl, że wydatnia praca na tak odpowiedzialnem stanowisku wymaga innych jeszcze przymiotów, niż najdoskonalszy choćby stan zdrowia fizycznego.

Wystawa dywanów w Bydgoszczy.

Znani wiedeńscy kupcy dywanów, którzy daleko poza obrębem swego kraju, rozgłos sobie zjednali, otworzyli także i w naszym mieście Bydgoszczy **w hotelu „pod Orłem“ ul Gdańska** wystawę prawdziwych perskich dywanów, która uważana jest jako szczególna osobliwość.

W dużej sali pozwanego wyżej hotelu, prześlicznie, w nastroju gwiazdkowym dekorowane i do ogólnego podziwiania wyłożone dywany przedstawiają takowe swą obfitością barw, zachwyconemu widzowi, istne cuda i przewyższają nawet najśmielsze oczekiwania

Między licznemi osobliwościami były by po lewej stronie wejścia do sali dywan figuralny (Vierteppich) z zapasami lampartów i smoków (więźnione w rodzaju szpilkowania szczególnie do uwagi, dalej Belutczyjskie (Belutschisten), Afgańskie i stare Jammutskie dywany. Wobec tylu barw, które się w tej wystawie ochoczo oku przedstawiają zwraca się uwagę na „**Sziras**“ w rzadkich kolorach i niezwykłej piękności, dalej „Bochara“, króla dywanów. Clou wystawy tworzy ogromny Tàbris, po za nim przedstawia się „Keschau“ z różnych scen łowieckich, szczególnie na lwy, małpy, węże, ptaki rajskie, gazelle, jeźdźców i amazonek na swych wysmukłych koniach, które są subtelnie wykonane Dalej są „Kirman“ dywany w najwyszukańszych jakościach.

W Polsce odbyły się już niektóre wystawy prawdziwych perskich dywanów jak w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i były z prawdziwym entuzjazmem odwiedzane

Apel do społeczeństwa.

Niezadługo obchodzić będziemy wielką uroczystość Bożego Narodzenia i po całym świecie katolickim rozbrzmi pieśń: Chwała Bogu na wysokości a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Wszyscy starzy i młodzi cieszyć się winni w ten dzień wielki Narodzenia Pańskiego.

Czyż tak będzie rzeczywiście? Niestety nie gdyż położenie tysiącznych rzesz naszego społeczeństwa jest bardzo przykre. Liczne rodziny nie będą mogły zdobyć się na urządzenie chociaż skromnej tylko gwiazdki. Do tych należą rodziny po poległych, których żywiciele złożyli życie na ołtarzu dziś wolnej Ojczyzny.

Ci pozostali po bohaterach wołają dzisiaj głosem błagalnem: Rodacy! składajcie ofiary na urządzenie gwiazdki dla Inw. Wojennych wdów i sierot.

Niechaj nie będzie nikogo, któryby odmówił jakiejkolwiek ofiary na cel tak wzniosły gdy przyjdą kolektorzy z listą składek.

Gdy ofiary popłyną hojnie rozweselą się oblicza tych zasmuconych i razem z innymi będą mogli z radosnem sercem zanucić hymn Gloria in excelsis Deo.

Zarząd Pow Koła Związku Inw. Woj. Rz. P
w Toruniu
ul. Wysoka obok Muzeum.

Do serc dziecięcych i serc szlachetnych ludzi!

Zbliża się „Gwiazdka“ tak radosna dla tych dzieci, które mają drogi, rodzinny dom, kochające bliskie serca, które w dniu tym uroczystym pamiętać o nich będą, a tak smutne dla tych, które straciły dom i rodziców!

Zapytacie — czy są w Polsce tak biedne, opuszczone, smutne dzieci?

Niestety, jest ich bardzo wiele nawet. Oto i tu w Toruniu mamy przeszło sto takich ubogich sierotek w „Żłóbku SS Elżbietanek“ i w „Ochronce Miejskiej“ na przedm. Bydgoskiem.

A już bardzo biedne i opuszczone są dzieci z Sierocińca który znajduje się w **Mielżynie pod Witkowem koło Gniezna**. Dzieci tych jest blisko 80. Są to dzieci repatrjantów z Rosji, biedne sierotki którym rodzice pomarli w drodze z piekła bolszewickiego do Ojczyzny.

Dla tych dzieci jedyną Matką jest Polska, a rodzeństwem — dzieci całej naszej Polski.

Opowiadała mi o ich niedoli jedna z Sióstr Dominikanek — ich opiekunka którą spotkałam w wagonie. Biedne dziecinki, kiedyś dzieci zamożnych, inteligentnych rodziców, pieszczone i kochane, dziś zziębłe bez obuwia i często głodne bo zakład jest bardzo ubogi, i dla swych wychowańców często się zdarza że i chleba braknie jedynie kartoflami się je odżywia. Sierotki ze łzami pytają mię, opowiada Siostra — czy na „Gwiazdkę“ dostaną chociaż **po jednym pierniczku**, a nam opiekunkom serce się ściska, bo wiemy, że nie dostaną! Wyjeżdżałam do miast aby użebrać trochę słodyczy, ale... ludzie mają serce z kamienia! nie wiozę nic prawie, prócz tylko trochę używanych rzeczy ofiarowanych przez niezamożne osoby inni bogatsi — firmy zasobne — nic nie dali, kończy ze łzami Siostra.

Dzieci! Dzieci, szczęśliwe zdrowe, pieszczone — kochane, dzieci co macie tak złote szlachetne, wrażliwe na wszelką niedolę serduszka! Czyż nie znajdą się między Wami takie, które uproszą swych dobrych Rodziców aby choć po funcie takich pierniczków czy karmelków posłali pocztą dla biednych sierotek do Mielżyna.

Pomyślać o tem dzieci kochane, pomyślcie i nie pożałujcie tej niewielkiej ofiary Niedola wszak każdego z nas spotkać może Niechże więc ta ofiarność nasza uchroni nas i bliskich naszych od wszelkich nieszczęść i smutków.

Przez miłość dla Dzieciątka Bożego — otrzyjcie łzy dzieciom — opuszczonym i smutnym.

Adres Sierocińca Mielżyn pod Witkowem koło Gniezna.) Z. G.

Wiadomości potoczne.

—* **Ferje świąteczne w szkołach.** W myśl rozporządzenia Min. Wyzn. i O. P. ferje świąteczne rozpoczną się we wszystkich szkołach powszechnych, zawodowych, średnich oraz seminarjach w sobotę 22 grudnia rb., wobec czego ostatnim dniem zajęć przed ferjami będzie piątek dnia 21 grudnia br Ferje świąteczne skończą się we środę dnia 2 stycznia 1924 r. początkowa lekcja przypada zatem na czwartek 3 stycznia 1924 r.

—* **W sprawie przesyłania wniosków o nadanie ziemi.** Do Ministerstwa Reform Rolnych wpływają w ostatnich dniach liczne wnioski małorolnych i bezrolnych mieszkańców wsi o nadanie im ziemi.

Zważywszy że objaw ten jest wysoce niepożądanym (z jednej bowiem strony liczna korespondencja uniemożliwia pracę Ministerstwa z drugiej naraża petentów na pokaźne wydatki) podaje się do publicznej wiadomości że składanie podań o nadanie ziemi z majątków nieprzeznaczonych do parcelacji jest bezcelowe; podania te bowiem składać należy dopiero po urzędowem ogłoszeniu o parcelacji danego majątku. W interesie petentów leży składać podania bezpośrednio do Powiatowych Urzędów Ziemskich, nadesłanie ich bezpośrednio do Ministerstwa Reform Rolnych jest bezcelowe.

—* **Zebranie Towarzystwa Urzędników państwowych i samorządowych** odbyło się w ub piątek w sali Starostwa. Przewodniczył p Kozikowski który udzielił głosu posłowi Sołtysiakowi a po krótkiem tegoż przemówieniu wstępnem posłowi Dzierżawskiemu celem wygłoszenia referatu na tle położenia urzędników i braków oraz postulatów stanu urzędniczego. P. poseł Dzierżawski podając krótki pogląd na historyczny rozwój naszego stanu urzędniczego tłumaczył obecne niedomagania w administracji brakiem rutyny odpowiednio wprawnego i zespolonego ze sobą personelu urzędniczego. Urzędników w administracji państwowej bowiem podzielić można na 4 kategorje i to: bardzo nielicznych urzędników z pod Niemca, liczniejszych nieco urzędników z pod Moskala, licznych urzędników zajmujących już podczas niewoli także wyższe stanowiska urzędnicze, z pod Austrjaka oraz urzędników improwizowanych, czyli urzędników niefachowych ustanowionych po powstaniu na nowo naszego państwa. Ponieważ w braku miejscowych urzędników zwłaszcza na wyższych stanowisk. ustanowiono u nas i w Kongresówce urzędników z Małopolski, którzy już za czasów niewoli mieli możność nabyć wyszkolenie urzędnicze, więc za wszelkie niedomagania czyni się odpowiedzialnymi urzędników z Małopolski co jest niesłusznem

Dalej omówił p. poseł sprawę nadmiernej liczby urzędników ustanowionych za czasów rządów lewicowych i konieczną dziś redukcję. Redukcja ta niejednego urzędnika lub urzędniczkę dotknie boleśnie i obawiać się należy, że będzie dużo uzasadnionych skarg na niesprawiedliwość i krzywdę „Ale tak krawiec kraje, jak materjału staje“. Poruszył też mówca sprawy uposażenia urzędników wyższych i niższych, wzywając do sumiennej pracy dla państwa, gdyż interes państwa jest interesem urzędników i w miarę zasobów państwo urzędników lepiej opłacać może.

W dyskusji zabrał głos p. Bieński który w swem pięknem patrjotyzmem nacechowanem przemówieniu podniósł pocieszający objaw, że urzędnicy na Pomorzu usposobieni są narodowo, oraz dwaj inni członkowie towarzystwa. Ponieważ p poseł Dzierżawski wybierał się jeszcze na zebranie Tow. Hallerczyków i Polaków amerykańskich więc odchodzącemu już posłowi podziękował p przew serdecznie za treściwe i jasne przemówienie, poczem zebrani obradowali po krótkiej przerwie wyłącznie nad sprawami towarzystwa.

—* **Olbrzymiej wielomiljardowej kradzieży** dokonała w ub piątek służąca pewnych państwa przy Chełmińskiej szosie. W nieobecności państwa zabrała wszystką bieliznę, garderobę obuwie itp. Szkody w ten sposób wyrządzone jak już zaznaczyliśmy dosięgą kilku miljardów.

—* **Para rozhukanych koni** w tych dniach w godzinach wieczornych przebiegła z wozem ul. Mostową, Szeroką, Rynek Staromiejski, ul. Różaną, poczem Piekarami i ul. Wały około Teatru Miejskiego pobiegły z błyskawiczną szybkością ponownie na Rynek Staromiejski gdzie zderzyły się z jednym wozem. Tam też zdołano je zatrzymać. Szkody wyrządzone są dość znaczne gdyż wskutek szalonego biegu spadło z wozu na ulicę parę większych butli z likierem a poza tem dzika ta furmanka złamała jedną latarnię gazową i zderzyła się z trzema innemi furmankami wyrządzając i tu mniejsze lub większe uszkodzenia. Na szczęście wysokie kamienie burtowe na Piekarach zapobiegły rozbiciu okna wystawowego składu elektrowni miejskiej co spowodowałoby szkody wielomiljardowe. Furmanka należała do jednej z tutejszych fabryk likierów.

Z KRAJU.

Podgórz. (Podziękowanie.) W niedzielę 9 bm staraniem ks. prob. Domachowskiego odegrano dramat pt. „Lilje i róże“. Sztukę tę odegrał zespół Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej.

Rada Opieki Społecznej na tej drodze składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Stowarzyszenia z patronem ks. prob. Domachowskim na czele za starania oraz zespołowi amatorów za tak doskonałe odtworzenie tej pięknej sztuki.

Czysty zysk przeznaczyła Rada na urządzenie Gwiazdki dla biednych.

Grudziądz. (Komitet Odbudowy Teatru miejskiego). Z powodu osierocenia urzędu przewodniczącego przez zgon śp radcy Jurka i złożenia urzędów przez kilku członków nie będących w możności podołać swym obowiązkom na posiedzeniu w dn. 4 bm.: poczęści przez kooptację ukonstytuował się Wydział Wykonawczy Komitetu Odbudowy jak następuje: przewodniczący p. senator mec. Szychowski, zast. przewodniczącego p. dyr. Augustyński, kierownik biura wykonawczego i propagandy p. red. Markwicz, skarbnik p. Korzeniewski, sekretarz p. red. Dąbkowkowski, zast. sekr. p. dyr. Lange doradca p. nadradca Rozborski. Panowie ci tworzą Prezydjum Jako radni przynależą dalej do Wydziału Wykonawczego pp. radca Baranowski inż. Czarliński, red. Dąbrowski, poseł Krzywiński, dyr. Kwaśniewski, hr. Łoś, Pardon, poseł Reder, prof. Szczeblewski, apt. Szczerbicki, Statkiewicz, Witkowski.

Posiedzenia Wydziału Wykonawczego będą się odbywały co wtorki o godz 20 w Ratuszu I. w gabinecie p. prezydenta miasta Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Nowo otworzone biuro komitetu mieści się w ratuszu I. wejście z podwórza. W godz 11—12 codziennie oprócz niedziel i świąt udziela informacyj, przyjmuje składki na odbudowę teatru i wpisy na cegiełki z marmoru.

Grudziądz. (Sprawcy świętokradztwa w Rogoźnie wykryci). Sprawa kradzieży kielicha z kościoła w Rogoźnie jest już zupełnie wyjaśniona dzięki energicznemu zabiegowi naszej policji. Skradziony kielich policja odnalazła u jednego z jubilerów gdańskich przy Schmiedegasse, któremu złodzieje usiłowali sprzedać swój łup. Jubiler ów kielich zatrzymał u siebie jak również i legitymację złodzieja dając znać następnie policji o tym wypadku.

Lidzbark. (Niemożliwe stosunki na stacji kolejowej). Do „Dz. Bydg." jeden z podróżnych który był niedawno w Lidzbarku na stacji doniósł o przykrych stosunkach jakie tam panują. Stacja kolejowa znajduje się od miasteczka prawie o dwa kilometry, dlatego też podróżni przybywający w nocy, zmuszeni są całą noc siedzieć w poczekalni na stacji. Tu tymczasem niestety gościnności się im nie użycza, ale wprost wypędza się na słotę, mróz i zimno.

Pan bufetowy zwykle o godzinie 5 rano wszystkich podróżnych wypędza z poczekalni i zamyka ją, każąc podróżnym marznąć na słotnem powietrzu zimowem.

Czersk. (Jednorazowa opłata w wysokości 100 000 marek za przejazd przez most). Ponieważ most nad Czernicą w ulicy Szkolnej potrzebuje naprawy, pobierana będzie według ogłoszenia Urzędu gminy — prócz zwyczajnej opłaty targowej jednorazowa opłata za używanie mostu w wysokości 100 000 marek za każdy wóz.

Gniew. (Rabują w biały dzień). We czwartek 6 bm. po południu wyszła ze składu Walpuskiego p. W., niosąc pod pachą owinięty w papier a zakupiony w tym składzie towar. W tem przystąpił do niej jakiś osobnik i potrąciwszy ją, wyrwał trzymaną przez nią paczkę i w tej samej chwili począł uciekać. Mimo krzyku obrabowanej i wszczętej pogoni nie zdołano złoczyńcy przychwycić.

Nadmienić należy, że więzienia sądu tutejszego przepełnione są amatorami cudzej własności. Często czyta się teraz, że złodziei spotyka za kradzieże grzywna pieniężna. Na takiej karze złodzieje robią nieraz niezły interes i urągają z wszelkiej sprawiedliwości.

Brusy. (Napad na inspektora lasów państwowych). Na tutejszym dworcu napadnięty został sędziwy inspektor Lasów p. Opitz, wracający z rewizji w Łasce do Torunia przez p. Eryka Austena, właściciela tartaku w Brusach i dwie osoby z Brus i tak strasznie poturbowany, że pewnie dłuższy czas nie odzyska zdrowia — Sprawą zajął się prokurator.

Pelplin. Śmiertelny wypadek spotkał w niedzielę 9 bm. sędziwego i powszechnie szanowanego nauczyciela gimnazjum biskupiego śp. Fabjana Lipińskiego. Udając się do swego mieszkania, położonego na piętrze spadł ze schodów i tak ciężko się pokaleczył, że po kilku godzinach zakończył życie — pełne wszelakich zasług.

Kartuzy. (Tragiczny wypadek). Dnia 4 b. m. robotnik Józef Wierkus w Kistowie wszedł wieczorem bez światła do stodoły po paszę dla krowy i spadł z drabiny około 4 metry wysokiej na szczapy drzewa głową tak nieszczęśliwie, że się zabił.

Olsztyn. (Wydalanie Polaków nie ustaje). Według ostatnich wiadomości właścicielka drukarni i wydawnictwa „Gazety Olsztyńskiej" otrzymała nakaz wydalenia ze swej drukarni w ciągu czterech tygodni p. Antoniego Szajka, jednego z nielicznych zecerów Polaków na terenie Prus Wschodnich.

Ponieważ p. Szajek prócz swej pracy zawodowej bierze wybitny udział w życiu narodowem polskiem przeto pozbawienie go pracy, a co zatem idzie grożące mu wydalenie nadaje charakterystyczne tło polityczne tej sprawie nie i wszedł do pralni. Tam się ukrył kazał się zamknąć, siedział spokojnie 6 godzin aż do późnej nocy zanim się nie uspokoiło. Potem zaczął „pracować". Nie przypuszczał że mu będzie tak trudno. Okna były zakratowane, więc przez nie wydobyć się nie mógł. Zamka otworzyć nie zdołał zabrał się zatem do rozbierania drzwi. Wydrążył w nich mały otwór i przezeń wydobył się na świat Boży. Tam otworzył siłą drzwi od składu i zabrał ze sobą tylko 150 cygar, około 12 paczek „Palmin" i może inne jeszcze drobiazgi. Nie ruszył nawet 200 tys marek pieniędzy i wódek które tam były w obfitości. Wszystko to za

Bydgoszcz. (Okradziony w pociągu. — W sprawie letargu zmar. dziewcz. w Czyżkówku. — Na śladach sprawców mordu). W ostatnich dniach jednemu z podróżnych pociągu zdążającego do Bydgoszczy skradziono walizkę z bielizną, rzeczami i rozebraną dubeltówkę. Poszkodowany nie może podać w pobliżu jakiej stacji kradzież popełniono, gdyż zauważył brak walizki na dworcu w Bydgoszczy.

— Rzekomy wypadek letargu na Czyżkówku, o czem donosiliśmy, okazał się w rezulwinął w chustkę, i umknął.
tacie nieprawdziwym. Lekarze stwierdzili, że u panny W. śmierć bez wątpienia nastąpiła, zaczem pogrzeb zmarłej odbył się w poniedziałek bez dalszej przeszkody.

— Jest rzeczą wykluczoną, aby morderey mogli śp. Grodzkiego napaść niespodzianie Grodzki siedząc w otoczeniu rzeczy o wartości kilkuset miljardów miał się pod każdym względem bardzo na ostrożności. Do kantoru obce osoby wpuszczał z największą przezornością, broń zawsze nosił przy sobie, nikomu do siebie zbliżyć się nie pozwalał i na wypadek napadu miał już obmyślane środki obrony. Mordu mogli więc dokonać tylko ludzie, których znał i o nic ich nie podejrzywał. Powtórne badanie wykazało, że złoczyńcy nie zabrali tyle ile to wykazały początkowe dochodzenia. Wiele z podanych rzeczy, jako zrabowanych, później się znalazło. Ogólna szkoda dochodzi do 3 miljardów mk. Złoczyńcy zostali spłoszeni, bo łup ich w samem złocie mógł wynosić paręset miljardów marek. Zabrali tylko to, co mogli wynieść z pod lady pełzając po magazynie na czworakach, aby ich z ulicy nie zobaczono.

Częstochowa. (Proces komunistów). W ub. tygodniu toczył się tu przez 3 dni proces przeciw 15 komunistom.

Oskarżeni byli oni z art. 126 za należenie do partji komunistycznej i odbycie nielegalnej konferencji komunistycznej.

Świadków przesłuchiwano około 40.

Sąd skazał Lewensteina, Konarskiego i Goldberga po 15 miesięcy więzienia, Tuchowskiego i Szczereckiego po 12 miesięcy. Resztę uwolnił.

Zakopane. (Śmierć u stóp krzyża na Giewoncie). W dniu 5 grudnia policja miejscowa otrzymała wiadomość że trzy dni temu to znaczy 2 grudnia postanowił odebrać sobie życie na szczycie Giewontu niejaki Ignacy Krzesiak, zdemobilizowany oficer baonów celnych.

Według zawiadomienia Krzesiak wystosował do komendy głównej baonów celnych list, w którem zawiadombił swą najwyższą władzę, że w związku z likwidacją baonów celnych i jego demobilizacją, postanowił jako stać się z tym światem i — czgo dokona dn 2 grudnia na szczycie Gewontu, u stóp krzyża.

Gdy policja zakopiańska otrzymała powyższe zawiadomienie, fatalna data 2 grudnia, którą ustalił nieszczęśliwy — już minęła.

Wysłano tedy na szczyt Giewontu jednego z najtęższych swych funkcjonarjuszy posterunkowego Kędziora, który wśród tysiącznych trudności po golędzi wśród szalejącelgo wichru i śniegu dotarł po trzech godzinach szczęśliwej drogi pod żelazny krzyż wznoszący się wysoko nad Zakopanem.

Tu oczom jego przedstawił się wstrząsający widok. Wciśnięty między żelazne słupy, na których wznosi się krzyż, oparty plecami o obramowanie, obrócony twarzą w stronę Zakopanego leżał trup młodego człowieka, lat dwudziestupięciu, z przestrzeloną skronią. W kurczowo ściśniętej ręce tkwił rewolwer.

Trup, który przeleżał tu prawdopodobnie 3 dni był zupełnie skostniały, zmarznięty i bez śladu rozkładu.

Tragiczny ten wypadek wywołał w Zakopanem zrozumiałe poruszenie.

Rozmaitości.

Nos ofiarą pojedynku.

Przed kilku dniami odbył się w Gracu pojedynek na szable pomiędzy dwoma studentami. Pojedynek ten pod bardzo ciężkiemi warunkami skończył się ciężkiem poranieniem obydwu przeciwników. Jeden z nich stracił dosłownie nos, który znaleziono w kącie sali. Drugi otrzymał ciężkie cięcie w głowę i głębokie cięcie w prawe ramię. Stan obu rannych jest bardzo ciężki. Obydwom pojedynkującym się, jak i sekundantom, wytoczyła prokuratorja dochodzenia.

Odbudowa Tokio i Yokohamy.

Ostatnie wiadomości, jakie nadchodzą z Japonji, stwierdzają, że Tokio i Yokohama zostaną w krótkim czasie odbudowane. W obu tych miastach podjęto już prace przygotowawcze. Nowe gmachy mają być niskie i szerokie, a wielkie parki dzielić będą miasto na kilka części. (r)

Jak się reklamuje p. Kulerski?

Gazeta Grudziądzka stwierdza kategorycznie, że pogłoski (?) jakoby hetman ludu p. Kulerski ubiegał się o stanowisko wojewody pomorskiego (!) są nieprawdziwe. Zresztą stan zdrowia p. Kulerskiego jest podobno doskonały.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 15. XII. 1923.
W tysiącach marek polskich.
Loco stacja załadowania za 100. kg

Żyto		10000—10400 „
Pszenica		17000 18000 „
Jęczmień pastew.		9 00— „
Jęczmień brow.		10000—14000 „
Owies		10000—10500 „
Mąka żytnia	70%	16000—17000 „
Mąka pszenna	65%	34000—35000 „
Otręby żytnie		8000— „
Otręby pszenne		9000— „
Ziemniaki jadalne		— „
Ziemniaki fabr.		2600— „

Uwagi: Sytuacja w dalszym ciągu bez zmiany Usposobienie mocne

Ceny produktów rolnych.

Toruń, dnia 15 grudnia 1923. r.
(Notowanie firmy B. Hozakowski w Toruniu)
w czasie od 9. 12. —, 15. 12. 23.
NASIONA.

	W miljonach mkp.
Koniczyna czerw świeża	50 60 „
„ biała świeża	60—90 „
„ szwedzka „	40—60 „
„ żółta „	12—14 „
„ żółta w łuskach	6—8 „
Inkarnatka	12 13 „
Przelot	25—30 „
Rajgras krajowy	— „
Tymoteusz	— „
Seradela	4 5 „
Wyka letnia	4½—5 „
„ zimowa	10—12 „
Peluszka	8—9 „
Groch Wiktorja	— „
Fasola	— „
Bobik	— „
Gorczyca	12 15 „
Rzepak	8—10 „
Rzepik	7—8 „
Łubin niebieski siewny	— „
Łubin żółty siewny	— „
Siemię lniane	8—10 „
Rydz	— „
Konopie	— „
Mak niebieski	20—22 „
Tatarka	7—8 „
Proso	— „

ZBOŻE:

	W tysiącach mkp
Żyto	4500—4900 „
Pszenica	7750—8750 „
Jęczmień	4500—5000 „
Owies	4600—5100 „
Otręby żytnie	3750— „
Otręby pszenne	4250— „

Warszawa, 17. 12., 9.45. (A. W.) Dolary 5 145 000—5 200 000. Funty ang. 22 700 000. Franki franc. 275 500. Franki belg. 238 500. Franki szwajc. 906 000. Liry włosk. 226 000. Korony czesk. 150 000. Korony ausr. 93.

Gdańsk, 17. 12. Dolary 5.80. Marki polskie 1.30.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.